

Węglem smutku i zgryzoty





Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Wolne Lektury.

WINCENTY KORAB-BRZOZOWSKI

Węgłem smutku i zgryzoty

II

Nad szmerem strumieni
Skonały niezabudki;
W łąkach zbóż — bławaty;
W mrocznych lasów zieleni —
Białe smutki
Konwalii.
A Zachód wieczorny się pali
W ogrodzie, kędy¹ lilia czysta
W rezygnacyi —
Swoje pierścienie obwija,
Żałobna i promienista...

Zachód wieczorny się pali
I nie będzie księżycy i gwiazd na firmamencie:
Ogień Zachodu i zmierzchy,
W jakimś szalonym zamęcie
Pokryją kirem drzew wierzchy —
I będą cyprysy;
Ubiorą w szkarłaty
Kwiaty —
I będą róże;
Spadną tumanem krwi, legną w popiele —
I będą maki;
I, dziwnym czarem ich —
Asfodele²!

¹kędy (daw.) — gdzie; por. *dokąd*. [przypis edytorski]

²asfodel — także: złotogłów a. złotowłos; drobnokwiatowa bylina należąca do liliowych, pochodząca z rejonu wybrzeży Morza Śródziemnego; w staroż. Grecji asfodel był związany ze światem umarłych (w mit. gr. asfodele rosły w Hadesie, nad brzegami Styksu), sadzono go na cmentarzach. [przypis redakcyjny]

III

Żadna z mych pieśni nie dobiegnie końca:
Ogród mój wędnie bez promieni słońca,
I oto idę, z bólem na dnie czaszki,
Po chłodnych ścieżkach, gdzie, jak złote blaszki,
Szeleszczą liście. Czasem, skądś z ustroni,
Powonie zapach, lecz to echo woni,
Subtelne *de profundis*³ późnych kwiatów:
Nie masz jaśminów już, ni róż szkarłatów!
Niekiedy na gałęzi nagiej drzewa
Jakiś usiądzie ptak, krótko zaśpiewa
I odlatuje... Jak puste gospody
Chylą się drzewa, na wybrzeżu wody.
A serce bije, dusza tęskni — za czym?
Wodotrysk zrywa się i spada z płaczem...
Szlachetne oczy, które zachwycała
Jasnoróżowa biel żywego ciała,
Spojrzenia teraz zamieniają z Parką⁴...
Oh! jak miłości czas przeminął szpalko!
Z złamaną strzałą Eros⁵, wyczerpany,
Leży u zimnych stóp jałowej Diany⁶.
Niebo się krwawi na krańcach zachodu;
Mroki ogarną wnet obszar ogrodu —
I oto dążę, gdzie mnie nikt nie czeka,
Włokąc za sobą smutny cień — Człowieka.

³*de profundis* (łac.) — z głębokości; z otchłani. [przypis edytorski]

⁴*Parka* (mit. rzym.) — bogini przeznaczenia; odpowiedniczka jednej z Mojr w mit. gr.: Kloto, Lachesis i Antropos, które przędły i przecinały nić ludzkiego życia. [przypis edytorski]

⁵*Eros* (mit. gr.) — bóg miłości, przedstawiany jako pulchne dziecko z łukiem i strzałami; odpowiednik Amora w mit. rzym. [przypis edytorski]

⁶*Diana* (mit. rzym.) — dziewicza bogini łowów, lasów, gór i księżycy, opiekunka kobiet; odpowiednik Artemidy w mit. gr. [przypis edytorski]

VIII

A więc na zawsze żegnasz mię? To dobrze.
Pokój niech będzie z tobą, piękna pani.
Czy z tobą rozstać się boleśnie rani?
Z żyjących jestem: wszystko zniosę chrobrze⁷.

Rozstanie

Oto jest pierścień, odbierz. Kamień złoty
Jak lustro w ramie srebrzystej majaczy;
Oto są listy, mówiące inaczej
Niżli twe usta... Stylistyczne zwroty.

Nie szydę, pani. Wierzyłem niezłomnie
W wszystkie twoje słowa: «Kochaj mnie wieczyście!
Wiosna! Na drzewach, patrz, pachnące liście!
Wiatr szumi! Słońce świeci! O, pójdź do mnie!»

Lecz nim odejdiesz, pozwól, w twoje oczy
Raz jeszcze spojrzę. Ich czarem spowity,
Mówiłem zawsze: «Żywe chryzolity⁸,
Lśniące w głębinach miłosnej roztoczy...».

Lecz nim odejdiesz, pozwól, niech popieszczę
Twoje przesłodkie, rytmiczne kolana,
Niechaj zmysłowe zaśpiewam hosana!
Na twoim łonie, gdzie jest blask i dreszcze!

I myśleć, że tam jakieś bezimieńce
Wtargną do twojej piękności świątyni,
I pośród tłumu, tej ducha pustyni,
Zgasną na twoim czole — moje wieńce!...

O, żegnaj, żegnaj! Odsunę wrzeczadze,
Otworzę wrota serca, gdzie, wśród mgławic
Szumnej purpury, lśnią pęki błyskawic
I w harfę życia dzwonią moje żądze!

Odejdź! Ostrożnie! Zapalę płomienie,
Bo ciemność nocy głęboko się szerzy —
A ty w dół idąc ze szczytów mej wieży,
Potknąć się możesz i runąć w bezdenie⁹...

⁷*chrobrze* (daw.) — odważnie, dzielnie. [przypis edytorski]

⁸*chryzolit* — inaczej: forsteryt; rodzaj półszlachetnego kamienia należącego do oliwinów; krzemian magnezu, półprzezroczysty a. przezroczysty, zielono-żółty. [przypis edytorski]

⁹*bezden* — otchłań. [przypis edytorski]

XI

Dziś jak i wczoraj, przeminął czas smutnie,
Jalowo, niby pusty wiatr jesienny,
Co wonny ogród obdziera okrutnie.

A stan goryczy ten trwa, wciąż niezmienny,
Od dawien dawna już!... Jestem w żalobie...
I oto piszę wyraz «Bezimienny»

Na progu życia swego jak na grobie.

XIII

Mówiłem ciągle: Jutro zrobię —
Ale dotychczas nie zrobiłem...
Bezdomnym będę nawet w grobie,
A życia jasny dom — straciłem...

XV

Może dzwoniło, a ja nie słyszałem?
Może wołano, a ja byłem we śnie?
A na żywota tle opustoszałem
Widnieje napis, płonący boleśnie:
Może dzwoniło? lecz nie usłyszałem...
Może wołano? a ja byłem we śnie...

XVII

Ja uwięziona w lochu
I smutna jak ballada,
Anielska lilia blada
Kwitnąca w mroku.

Nie widzę już błękitów,
Ni słońca, ni księżycy;
Zakryłam swoje lica,
Rodzica smętnych.

A czasu wciąż bezmiary,
Na mą zboląłą głowę,
Długie godziny nowe
Sypią jak popiół.

I legnę pośród prochu,
I skończę jak ballada,
I jako lampa blada
Zgasnę o zmierzchu...

O ty, co z życia zdroju
Pić idziesz rozkosz karła,
Przechodniu! patrz, już zmarła...
Może twa dusza?

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*.

Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/wincenty-korab-brzozowski-weglem-smutku-i-zgryzoty/>

Tekst opracowany na podstawie: Młoda Polska. Wybór poezyj, oprac. Tadeusz Boy-Żeleński, wyd. drugie, Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, Wrocław 1947.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Łukasza Jachowicza. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Aneta Rawska, Emanuel Modrzejewski, Paulina Dubielecka, Tadeusz Boy-Żeleński.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).